

# UWIERZYĆ WŁASNYM USZOM

Naim Mu-So Gen. 2



Pięć lat po premierze samograja *Mu-so* doczekaliśmy jego nowej wersji. Nazwę uzupełniono tylko o dodatek „Gen 2”, wygląd też pozostał bez większych zmian, ale w sferach najważniejszych sięgają one bardzo daleko. *Mu-so Gen 2* otrzymał w zasadzie zupełnie nowe wnętrze. Elektronika, głośniki, nawet obudowa trochę urosła, tyle że nie na pokaz, ale z konieczności.

**T**o dla tego typu sprzętu cała epoka. Od pierwszych prób tworzenia urządzeń nowej kategorii przeszliśmy do ich pełnego rozkwitu. Mamy na rynku sporą ofertę podobnych „kombajnów”, każdy kolejny musi spełniać coraz większe wymagania. Wszyscy już weszli w sieć, rozpoczął się wyścig o bity, kiloherce, liczbę i wybór funkcji, obsługiwanych serwisów sieciowych, wreszcie smart-dodatki. Każdy producent stara się zaskoczyć klienta czymś zupełnie nowym, a my jesteśmy skłonni kupować coraz droższe modele, oczekując też coraz lepszego brzmienia. Wiele z nich już nieźle podkopało pozycję tradycyjnych systemów stereo. Wygodnie i kompaktowo.

Naim zgromadził przez 5 lat wiele doświadczeń (nie tylko z *Mu-so*, ale i z urządzeń konkurencji), pozyskał do współpracy głośnikowego specjalistę (Focala), zastosował najnowszą technikę i określił nową jakość *Mu-so*.

Chociaż *Mu-so Gen 2* wygląda niemal tak samo jako protoplasta, to estetycznie w ogóle się nie zestarzał. Wysoka

jakość wykonania i materiałów, oryginalne, futurystyczne wzornictwo wciąż określają jego mocny, niepowtarzalny charakter, zarazem uniwersalny i nowoczesny. Większa (głębsza) obudowa była potrzebna do przygotowania optymalnej objętości dla sekcji niskotonowej opartej na nowych przetwornikach.

Przedni panel *Mu-so* w całości pokrywa efektowna „falista” maskownica, można ją nie tylko samodzielnie zdjąć, ale i wymienić na inną, aby „spersonalizować” wygląd; Naim dostarcza maskownice w różnych wariantach kolorystycznych.

Niewielki, konwencjonalny pilot wciąż się przydaje, tym bardziej, że sam *Mu-so 2 Gen 2* sprawdzi się w wielu niesieciowych sytuacjach.

Na górnej ścianie dominuje pokrętko zagłębione w wyfrezowaniu, faktycznie jest to skomplikowany panel kontrolny. Zewnętrzny pierścień służy do regulacji głośności, w jego centrum zatopiono nowoczesny wyświetlacz, reagujący na dotyk, oraz czujnik zbliżeniowy. Matryca jest przez większość czasu wygaszona, ale wystarczy zbliżyć do niej dłoń, aby rozbłysła, sygnalizując w ten sposób gotowość do przyjęcia nowych poleceń. Pozwala to na obsługę podstawowych funkcji, głównie wybór źródeł i sterowanie odtwarzaniem. Wszystko działa sprawnie, chociaż wyświetlacz jest skierowany pionowo w górę, co ogranicza jego czytelność. Do sterowania możemy użyć klasycznego pilota (jest w komplecie) lub zainstalować aplikację mobilną (o której szerzej za moment).





W przygotowaniu układu głośnikowego uczestniczył Focal. Sześć przetworników tworzy stereofoniczny układ trójdrożny, każdy ma dedykowaną, impulsową końcówkę mocy.

Większą część tylnej ścianki zajmuje spory radiator, jednak *Mu-so Gen 2* nagrzewa się nieznacznie, więc element ten pełni głównie rolę ozdobną. Ciekawostką jest zintegrowana z nim antena Wi-Fi.

Aby pozbyć się kabli, większość gniazd schowano w przetłoczeniach dolnej ścianki. Do *Mu-so Gen 2* podłączymy źródło wideo (przez HDMI z ARC, dzięki temu urządzenie sprawdzi się też w roli soundbara), źródła audio analogowe (mini-jack) i cyfrowe (złącze optyczne). Jest też gniazdo sieci LAN. Z boku widać jeszcze USB (dla nośników pamięci) i diodę sygnalizującą poprawność pracy – głównie połączeń sieciowych.

***Mu-so 2* to nowoczesny grajek sieciowy, więc zadbano o najnowsze rozwiązania. Za większość zadań sieciowych odpowiadają nowe procesory DSP o większej mocy obliczeniowej.**



Pokrętko głośności to rozbudowany sterownik, wystarczy zbliżyć do niego dłoń, a matryca dotykowa rozbliśnie i wyświetli ikony funkcji.

Komunikacja opiera się na dwóch Wi-Fi (moduł jest dwuzakresowy, obejmuje standardy 2,4 GHz i 5 GHz) i LAN (tylko w wariantcie 100 mbps, choć do strumieniowania muzyki to w zupełności wystarczy). Ważna jest asysta procesorów sygnałowych i wynikające z tego korzyści. Najnowszy i obecnie chyba najmodniejszy jest standard Apple AirPlay 2, choć pewnie wcale nie najbardziej użyteczny; za taki należy raczej uznać duet Chromecast i DLNA, a *Mu-so Gen 2* uzyskał także certyfikat zgodności z ekosystemem Roon. Zapewniono wsparcie dla najczęściej używanych serwisów strumieniowych – Spotify (Connect) oraz Tidal (ten ostatni bez standardu MQA), chociaż mając na pokładzie Google Chromecast, możemy uruchomić właściwie każde źródło z chmury. Jest też Bluetooth, ale tylko z kodowaniem SBC i AAC. *Mu-so Gen 2* „odnajdzie się” w firmowym systemie multiroom.

Z siecią wiąże się też mobilny sterownik. Aplikacja bywa wprawdzie kapryśna (czasami trzeba ją przeładować), ale takie humory miewa niemal każde tego typu rozwiązanie.



Na części dolnej ścianki widać podłużną szczelinę układu bas-refleks, który działa swobodnie dzięki wysokiej podstawie pełniącej rolę nóżek.

*Mu-so Gen 2* nie jest uzależniony od mobilnej aplikacji; gdy będziemy już mieli jej dość, możemy się jej pozbyć, zachowując znaczną część funkcjonalności. Jest też zwykły pilot, który nadaje się do codziennej obsługi. Chromecast nie wymaga dedykowanego, mobilnego sterownika, do dyspozycji mamy też wejścia przewodowe, wreszcie sterować można bezpośrednio z samego urządzenia.

Bez dedykowanej aplikacji nie da się natomiast dotrzeć do wielu zaawansowanych funkcji, w tym strefy konfiguracyjnej. Z aplikacji musimy skorzystać zawsze na samym początku zabawy z urządzeniem, gdyż odpowiada ona za konfigurację wstępną (np. połączenia sieciowego Wi-Fi – podczas korzystania z przewodowego standardu LAN wszystko odbywa się automatycznie). Funkcjami zarezerwowanymi dla aplikacji są także np. precyzyjna kalibracja czułości każdego z wejść.



Większość gniazd mieści się w zagłębieniu dolnej ścianki, przewody są zamaskowane i spięte w wiązkę specjalną klamrą.

Zarówno ze źródeł sieciowych (np. Roon) jak i lokalnych (np. pendrajwów) *Mu-So 2* odczyta pliki bazujące na PCM (WAV, FLAC, AIFF, ALAC) o rozdzielczości 32 bit/384 kHz. Do tego dochodzi DSD w wariantach DSD64 i DSD128 oraz cała masa pomniejszych (choć w kontekście strumieniowania internetowego wcale nie pomijalnych) standardów skompresowanych, takich jak MP3 czy OGG. Producent pamiętał o trybie Gapless w każdym scenariuszu (lokalnym i sieciowym).

Wygląda to świetnie, ale w sumie dość przewidywalnie, tym bardziej dla ultranowoczesnego urządzenia tego typu. Im dalej zagłębiamy się w szczegóły, tym robi się ciekawiej. Zdekodowany (z plików) strumień danych jest przetwarzany w układach DSP, które dzielą go na poszczególne pasma, mamy więc aplikację cyfrowej, aktywnej zwrotnicy tródrożnej. Kolejnym krokiem jest optymalizacja sygnałów dla poszczególnych gałęzi i systemu modulatorów znajdujących się już w obrębie stopni wyjściowych. Na tym etapie procesory DSP dopasowują wszystkie sygnały do standardu PCM – 24 bit/88,2 kHz. Sygnały nie są już więc przetwarzane w natywnej postaci (chyba że odtwarzamy dokładnie takie pliki).

Naim podjął więc racjonalną decyzję. Kierował się specyfiką nie tylko końcówek mocy, lecz przede wszystkim samych głośników. *Mu-So Gen 2* optymalizuje sygnały pod ich kątem, nie ma przecież powodu, aby wzmacniać i przesyłać do głośników częstotliwości, których i tak nie odtworzą; nie ma więc sensu zmuszać do takiej pracy procesory cyfrowe.

W stopniu wyjściowym znajduje się sześć niezależnych, impulsowych wzmacniaczy, każdy o mocy 75 W. Wszystkie elementy w takim układzie są ze sobą optymalnie skonfigurowane, obecność wzmacniacza impulsowego nie jest problematyczna, filtry wyjściowe można było zaprojektować z uwzględnieniem znanego, stałego obciążenia.

Naim odcina się od pogoni za najwyższymi parametrami układów cyfrowych, coraz częściej oderwanymi od realiów zarówno samych nagrań, możliwości głośników, jak i... słuchaczy.

### **Oprócz samych procesorów DSP i wzmacniaczy, kluczowe znaczenie ma układ głośnikowy, radykalnie przeprojektowany. Naim i Focal mają obecnie jednego właściciela, więc współpraca musiała się ułożyć.**

Front podzielono na dwie sekcje – dla kanału lewego i prawego. W każdym pracuje 25-mm kopolka wysokotonowa, 8-cm (średnica membrany) przetwornik średnionowy, oraz owalny (14 x 7 cm) głośnik niskotonowy. Przetworniki niskotonowe mają „stadionowe” membrany, dzięki czemu ich relatywnie duża powierzchnia zmieściła się na niskim froncie. Focal jest specjalistą od oryginalnych przetworników wysokotonowych, tymczasem w *Mu-so Gen 2* pracuje „zwykła”, miękka kopolka jedwabna.

## ODSŁUCH

Znowu zacznę od moich wrażeń z prezentacji na konwencji EISA. Tym razem usiadłem w jednym z dalszych rzędów, niedokładnie pośrodku, w dużej sali. W takiej sytuacji nie było szans na odbiór prawidłowej stereofonii. Ale do licha ze stereofonią! Dźwięk był tak dynamiczny, angażujący, naturalny, a do tego doskonale ubasowiony, że sprawiał frajdę o wiele większą niż przeciętny system z parą nawet idealnie ustawionych głośników... Nigdy nie byłem przeczulony na punkcie przestrzenności, ważniejsze są dla mnie inne cechy dźwięku, decydujące bardziej o przekazie emocji niż „głębokości i lokalizację”, lecz jestem przekonany, że możliwości *Mu-so Gen 2* zrobią wielkie wrażenie na każdym.

A po kilku dniach spędzonych w towarzystwie *Mu-so 2* wciąż nie miałem ochoty na nic innego. Nawet na wyrafinowany dźwięk z systemów wielokrotnie droższych. Jest w tym dźwięku „coś” wręcz dramatycznego, co daje energię muzyce i energię do jej słuchania. Wieloletnia praca recenzenta ogranicza już głód nowych wrażeń, tym bardziej niezwykle są te nieliczne urządzenia, które się pamięta i które chciałoby się mieć. *Mu-so Gen 2* dołączył do tej elity jako pierwszy system tego typu. Sam dźwięk jest świetny, a przecież nie chodzi wyłącznie o dźwięk, lecz o cały jego kontekst. Jeśli ktoś ma już dość rozstawiania kina domowego, a nawet kompletowania systemu stereo, nie ma na to miejsca, czasu ani pieniędzy, lecz wciąż chce słuchać muzyki, czasami nawet zrobić imprezę, przy okazji poprawić dźwięk z telewizora – *Mu-so Gen 2* nie tylko da sobie z tym radę, ale wypełni wszystkie te role na 200 procent.

Gdy słuchałem cicho, zwróciłem uwagę, że nawet muzyka sącząca się gdzieś w tle jest wyrazista, soczysta i komunikatywna. Jednocześnie *Mu-so 2* niczym nie irytuje, nie zwraca uwagi żadnymi niedoskonałościami, brzmienie jest tak obiecujące, że zachęca do zwiększenia poziomu głośności. Wtedy będziemy jeszcze bardziej zdumieni, a *Mu-so Gen 2* już nas ze swoich szponów nie wypuści. Z każdym kolejnym decybelem i dźwiękiem chce się więcej. Brzmienie jest tak mocne, wciągające, energetyczne i w pozytywnym sensie zwariowane, że aż niebezpieczne dla naszych relacji z domownikami, którzy jednak chcieliby wypocząć czy pracować w ciszy.



Maskownicę zainstalowano za pomocą zwykłych kołków, na wyposażeniu jest czarna, można dokupić w innym kolorze.

**Dynamika i przejrzystość są fantastyczne. Dźwięk jest gęsty i obfity, nawet jeżeli nie kreuje szerokiej sceny, to niespożyta siłą. Kompletny, bogaty, zarówno potężny, jak i radosny. Bez trudu nagłośni 50-metrowy salon.**

Kiedy zacząłem analizować, czy jest to zasługą podkreślania jakiegoś zakresu częstotliwości, od razu doceniłem siłę i zwartość dolnej części pasma. Jest i niski bas, i jego kontury, i wypełnienie „dolnego środka”. Ale muzyka nie jest przez to ciężka i ciemna. Średnica jest żywa i bliska, a góra – czysta, selektywna i błyszcząca. Całe pasmo „oddycha”. Brzmienie *Mu-so Gen 2* łączy dokładność ze swobodą, a może nawet dyscyplinę z nonszalancją. Bas jest kapitalny, masywny i szybki, zupełnie jak z kolumn wielokrotnie większych. Na sterydach, trochę „kinowy”, podpompowany, bez twardości, ale z odpowiednią zwinnością. Wokale są dobrze wsparte i nasycone, nie krzyczą wyższymi partiami, ale nie uciekają od wyraźnej artykulacji. Wysokie tony są odważne, obecne, nie poprzestają na subtelnościach, uderzenia w blachy są mocne i rozłożyste. A przy tym żadnych problemów z syklnością i jednostajnością. *Mu-so Gen 2* zdumiewająco dobrze oddaje skalę, konsystencję, solidność brzmień naturalnych instrumentów.

Pochwały posypały się już od pierwszego zdania relacji, jej koniec należy więc ubarwić jakąś krytyczną uwagą albo chociaż zawahaniem, jakimś pytaniem otwartym... Czy jeżeli *Mu-so Gen 2*

jest tak dobry, to czy nie potrzebujemy już klasycznych kolumn? Ten wątek też już poruszyłem, chodzi o stereofonię. Pomimo włożonych i tutaj starań konstruktorów, pracy najnowocześniejszych procesorów sygnałowych, *Mu-so Gen 2* nie kreuje wielkiej sceny, wirtualnie nie przekracza granic swojej fizyczności – to już specjalność *Ambeo 3D* Sennheisera. A jeżeli klasyczna stereofonia jest dla nas najważniejsza, sięgnijmy po... nawet tańsze *LSX-y* KEF-a. *Mu-so Gen 2* to spektakularna dynamika i wiele innych zalet, w relacji do jego wielkości niewiarygodnych, a w relacji do ceny – absolutnie satysfakcjonujących.

### NAIM MU-SO 2

#### CENA

6500 zł  
www.fnce.pl

#### DYSTRYBUTOR

FNCE

#### WYKONANIE

Druga generacja *Mu-so* bez poważnych zmian wyglądu, ale układy elektroniczne i akustyczne znacznie udoskonalone. Stereofoniczny, trójdrożny system głośnikowy, sześć końcówek mocy w klasie D, najnowsze procesory DSP.

#### FUNKCJONALNOŚĆ

Sieciowe strumieniowanie i komplet przewodowych wejść (cyfrowych i analogowych, jest nawet HDMI). Sieć Wi-Fi, LAN, obsługa wszystkich najważniejszych systemów – AirPlay 2, Chromecast, Spotify, Tidal, Roon. Strumieniowanie PCM 32/384 i DSD128, a na dokładkę Bluetooth i firmowy system multiroom. Wszechstronne zarządzanie, aplikacja mobilna, klasyczny pilot, panel dotykowy w samym urządzeniu.

#### BRZMIENIE

Dynamika i naturalność, siła i dokładność, spójność i rozmach – godne znacznie większego systemu. Wspaniały, niski, soczysty i czytelny bas. Skromność stereofonii zrekompensowana z ogromną nawiązką wieloma zaletami. Robi piorunujące wrażenie grając głośno i czysto, ale potrafi też grać cicho i wciąż wyraźnie. Rewelacja.